

REDUKCJA UMIERALNOŚCI A WIELOPOKOLENIOWOŚĆ POLSKICH RODZIN

PIOTR SZUKALSKI

ABSTRACT. Szukalski Piotr, *Redukcja umieralności a wielopokoleniowość polskich rodzin* (Death rate reduction and multi-generationness of Polish families). *Obrazy życia rodzinnego z perspektywy interdyscyplinarnej. Roczniki Socjologii Rodziny, XVII, Poznań 2006.* Adam Mickiewicz University Press, pp. 161-185. ISBN 83-232-1690-8. ISSN 0867-2059. Text in Polish with a summary in English.

Piotr Szukalski, Zakład Demografii Uniwersytetu Łódzkiego (Institute of Demography University of Łódź), ul. Rewolucji 1905 r. nr 41/43, 90-214 Łódź, Poland.

WPROWADZENIE

Wiek dwudziesty był okresem szybkiego obniżania się umieralności na całym świecie. O ile w pierwszych dekadach poprzedniego wieku była to prosta konsekwencja kontynuacji przejścia demograficznego¹, o tyle druga połowa wieku w krajach wysoko rozwiniętych przynosiła dalszą szybką redukcję poziomu zgonów w coraz mniej spodziewanym tempie i w coraz mniej oczekiwanych grupach wieku².

Postępujące wydłużanie się trwania życia ludzkiego odciska swe piętno na wielu sferach życia indywidualnego i społecznego. W niniejszym tekście uwaga skoncentrowana została na jednym z tych aspektów, które najsilniej zostały poddane wpływom wspomnianych przemian – a mianowicie na relacjach międzypokoleniowych. Kiedy badacze reprezentujący dyscypliny

¹ Przejście demograficzne opisuje zmianę reżimu reprodukcji ludności od sytuacji, gdy wysokiej – wskutek niemożności zapanowania nad środowiskiem przyrodniczym – umieralności towarzyszyła wysoka rozrodność do sytuacji, gdzie prosta zastępowalność pokoleń, dzięki znacznemu ograniczeniu umieralności w każdym wieku, wymaga jedynie niewielkiej liczby potomstwa wydawanego przez typową kobietę.

² P. Szukalski (2004), *Maksymalne przeciętne trwanie życia – przegląd literatury demograficznej*, „Studia Demograficzne”, nr 1, 3–23.

społeczne mówią o przemianach relacji międzypokoleniowych, skupiają się przede wszystkim na problemach występujących w skali makro – głównie wzrastających współczynnikach obciążenia demograficznego (iloraz osób starszych i młodych oraz w średnim wieku) i malejących współczynnikach wsparcia (odwrotności współczynników obciążenia). W takim przypadku jako podstawowy problem jawi się groźba pojawienia się nowego konfliktu społecznego skoncentrowanego wokół problemu nadmiernego obciążenia obecnych, a zwłaszcza przyszłych ludzi młodych i w średnim wieku danymi publicznymi na rzecz sfinansowania wypłaty świadczeń emerytalno-rentowych i zapewnienia opieki zdrowotnej seniorom³.

Zdecydowanie rzadziej uwaga skupiona jest na konsekwencjach występujących w skali mikro – na poziomie rodziny. Ostatnie lata przyniosły w tym względzie zmianę – zarówno wskutek wzrostu zainteresowania badaniami nad rodziną w kontekście relacji międzypokoleniowych, jak i dzięki rozwojowi nowych statystycznych metod analizy zdigitalizowanych danych. Przejawem tego jest wzrastająca liczba różnorodnych publikacji poświęconych temu właśnie zagadnieniu, badanemu zarówno na podstawie danych pochodzących z przeszłości⁴, chwili terażniejszej⁵, jak i odnoszących się do przyszłości⁶.

Celem niniejszego opracowania jest pokazanie, jak zmiany umiERALNOŚCI odnotowane w Polsce w trakcie ostatnich 75 lat zmodyfikowały demograficzne oblicze wewnątrzrodzinnych relacji międzypokoleniowych poprzez pokazanie, jak zmieniało się w naszym kraju prawdopodobieństwo przynależności do rodzin dwu- i trzypokoleniowych.

³ A. Golini (2004), *Tendances démographiques et rapports entre générations*, [w:] G. Caselli, J. Vallin, G. Wunsch (dir.), *Démographie: analyse et synthèse*, vol. VI, Population et société, INED, Paris, 85–116; W. Hiraizumi (2000), *Mass longevity transforms our society*, "Proceedings of the American Philosophical Society", vol. 144, nr 4, December, 361–383; oraz: National Research Council, 2001, *Preparing for an aging world. The case for cross-national research*, National Academy Press, Washington, D.C, s. 308; także: P. Szukalski (2004a), *Dyskryminacja ze względu na wiek (ageism) – przyczyny, przejawy, konsekwencje*, „Polityka Społeczna”, nr 2, 11–15.

⁴ H. Le Bras (1973), *Parents, grands-parents, bisaieux*, "Population", vol. 28, nr 1, 9–37; W. Post, F. van Poppel, E. van Imhoff, E. Kruse (1997), *Reconstructing the extended kin-network in the Netherlands with genealogical data: methods, problems, and results*, "Population Studies", vol. 51, 263–278; J.E. Smith (1987), *The computer simulation of kin sets and kin counts*, [w:] J. Bongaarts, T.K. Burch, K.W. Wachter (eds.), *Family demography. Methods and their applications*, Clarendon Press, Oxford, 249–266; P. Uhlenberg (1996), *Mortality decline in the twentieth century and supply of kin over the life course*, "The Gerontologist", vol. 36, nr 5, 681–685.

⁵ J.-P. Sardon (2005), *Effet du recul de la mortalité sur la cohabitation de générations*, [w:] Ch. Bergouignan, Ch. Blayo, A. Parant, J.-P. Sardon, M. Tribalat (dir.), *La population de la France. Évolutions démographiques depuis 1946*, vol. II, CUDEP, Bordeaux, 493–496.

⁶ N. Keilman (2003), *Demographic implications of low fertility for family structure in Europe*, "European Population Papers Series", nr 11, s. 44.

REDUKCJA UMIERALNOŚCI W POLSCE W XX WIEKU

Wiek dwudziesty był w przypadku ziem polskich okresem bardzo głębokich przemian poziomu umieralności. Mówiąc o tej ostatniej, z reguły posługujemy się dwoma wskaźnikami ilościowymi – współczynnikami zgonów i przeciętnym trwaniem życia noworodka⁷.

Współczynniki zgonów dostarczają informacji o natężeniu zgonów na określoną liczbę mieszkańców, najczęściej na 1000 osób. Ta prosta i łatwo rozumiana miara charakteryzuje się jednak podatnością na zniekształcenia wywołane zmianą struktury ludności z punktu widzenia kluczowych cech warunkujących wrażliwość na ciężkie choroby i zgon, przede wszystkim wieku. Tym samym zbiorowość składająca się w większej części z seniorów odznaczać się będzie automatycznie wyższymi wartościami współczynników zgonów niż zbiorowość odznaczająca się znacznie większym odsetkiem ludzi młodych. Dziać się tak będzie również i w przypadku, gdy w każdej jednorodnej grupie wieku (np. w pięcioletnich grupach wieku – 20-24 lata, 45-49 lat) częstość występowania zgonów w pierwszej zbiorowości będzie niższa.

Aby wyeliminować wpływ zmian struktury wieku, demografowie stosują standaryzację współczynnika zgonów, bądź też częściej korzystają z jednego z parametrów tablic trwania życia – dalszego trwania życia osoby w wieku x lat, najbardziej interesując się osobami nowo narodzonymi, tj. w wieku 0 ukończonych lat. Przeciętne trwanie życia noworodka mówi o średniej liczbie lat, jaką ma przed sobą nowo narodzona osoba przy założeniu utrzymywania się zgodności w trakcie całego jej życia częstości występowania zgonów na poszczególnych etapach jej życia z częstościami założonymi w danej tablicy trwania życia. Gdy mamy do czynienia z tablicami kohortowymi⁸, budowanymi po wygaśnięciu całej badanej grupy, wielkości z nich pochodzące są wielkościami rzeczywistymi, odnoszącymi się do realnej, istniejącej w rzeczywistości zbiorowości. Natomiast w przypadku tablic przekrojowych, w których wszelkie informacje pochodzą z bieżącej obserwacji całej żyjącej w danym roku kalendarzowym populacji,

⁷ Holzer J. Z., 2003, *Demografia*, wyd. VI, PWE, Warszawa, s. 364.

⁸ Kohorta w demografii to grupa osób wyodrębniona na podstawie dwóch kryteriów – po pierwsze, w życiu wszystkich wchodzących w jej skład jednostek wystąpiło to samo zdarzenie (zawarcie małżeństwa, wydanie na świat potomstwa, kupno domu itp.); po drugie, zdarzenie to zaszło w tym samym okresie (miesiącu, roku, pięcioletce itd.). Specyficznym rodzajem kohorty jest generacja – w tym przypadku zdarzeniem inicjującym powstanie grupy jest fakt przyjścia na świat jej członków, zaś okresem rok kalendarzowy (a zatem generacja to grupa nazywana popularnie „rocznikiem”).

otrzymywane wielkości są jedynie warunkowe⁹. W takiej sytuacji możemy stwierdzić, iż dysponujemy danymi o przeciętnym trwaniu życia jednostki, która przez resztę swego życia doświadczałaby na poszczególnych etapach swej drogi życiowej takiej częstości zgonów, jaką charakteryzowały się wszystkie żyjące w danym roku kalendarzowym generacje. Ponieważ każda generacja z uwagi na odmienne prawdopodobieństwo dostępu do poszczególnych stopni edukacji czy opieki medycznej oraz na fakt przechodzenia przez poszczególne fazy życia zawodowego w okresach odznaczających się zróżnicowaną sytuacją na rynku pracy (szansa znalezienia pracy, wysokość wynagrodzeń) charakteryzuje się sobie tylko typową trajektorią umieralności, założenie takie jest czysto hipotetyczne. Niemniej jednak – z uwagi na łatwość dokonywania obliczeń – zdecydowana większość informacji odnoszących się do trwania życia bazuje na wielkościach pochodzących z tablic przekrojowych.

Powyższe informacje niezbędne nam były jako wprowadzenie umożliwiające lepsze zrozumienie prezentowanych dalej w niniejszym punkcie danych przedstawiających przemiany umieralności na ziemiach polskich w trakcie ostatnich stu lat. Przyjrzyjmy się zatem bliżej, jak zmieniał się w trakcie ostatniego wieku poziom umieralności odnotowywany w Polsce¹⁰. W pierwszej kolejności odwołajmy się do współczynników zgonów (tab. 1).

Tabela 1

Współczynniki zgonów (liczba zgonów w przeliczeniu na 1000 osób) odnotowywane na ziemiach polskich w latach 1896-2004

Rok	1896-1902	1906-1911	1923-1925	1937	1950	1960	1970	1980	1990	2000	2004
Współczynnik zgonów	25,4	22,6	17,3	14,0	11,6	7,6	8,3	9,9	10,2	9,6	9,6

Źródło: [Szulc, 1938: 727; GUS, 2004: 29-31]

Ewolucję umieralności w trakcie minionego wieku na ziemiach polskich podzielić można na trzy okresy. W trakcie pierwszych sześciu dekad XX wieku poziom współczynnika zgonów stale i znacząco obniżał się, oczywiście poza okresami nadzwyczajnych katastrof (dwie wojny światowe, epi-

⁹ W tym przypadku mamy bowiem do czynienia z tablicami, które informują nas o rzeczywistej umieralności w roku y wśród osób mających 0 ukończonych lat, 1 rok, 2 lata, 3 lata itd. Tym samym nie jest to żadna konkretna kohorta, tablica łączy bowiem w sobie informacje odnoszące się do różnych jednorodnych grup.

¹⁰ Dane zawarte w poniższej tablicy – podobnie jak prezentowane dalej dane odnoszące się do trwania życia – dotyczą ludności zamieszkującej terytorium Polski w granicach z 1937 roku, w przypadku wartości dla lat 1896-1937 oraz dla ludności zamieszkującej Polskę w obecnych granicach dla okresu powojennego.

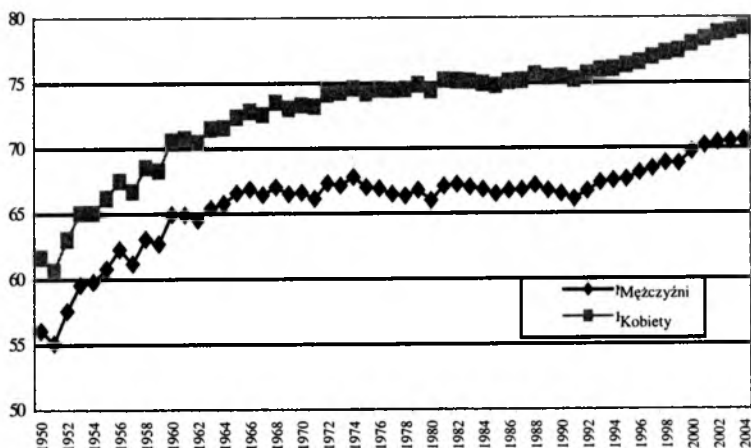
demia „hiszpanki” w roku 1920). Wpływ na redukcję umieralności miał postęp cywilizacyjny, przejawiający się wzrostem wykształcenia, poprawą dostępu do usług medycznych (zwłaszcza ograniczenie chorób zakaźnych i pasożytniczych), warunków mieszkalnych i higienicznych, wyżywienia. W latach 60. ów pozytywny trend został znacząco wyhamowany – odpowiadały za to dwa czynniki. Po pierwsze, wzrastała frakcja ludzi starych, odznaczających się wysokim prawdopodobieństwem zgonów. Szacuje się, iż na ziemiach wchodzących później w skład II RP osoby mające 60 lat i więcej stanowiły około roku 1900 – 6,2% ludności ogółem, w 1931 – 7,8%, na obecnym obszarze Polski – w 1950 r. 8,3%, w 1970 – 13,0%, w 1990 – 15%, zaś w 2003 r. – 17%.

Powwyższy wzrost odsetka seniorów samoistnie podwyższał współczynnik zgonów. Jednakże dodatkowo oddziaływanie tego czynnika wzmacniał drugi faktor – powolne pogarszanie się stanu zdrowia Polaków, dotyczące przede wszystkim mężczyzn, wynikające z niemożności zapobiegania przez państwo socjalistyczne skutkom nowych ryzyk występujących w rezultacie rozwoju tegoż państwa¹¹ (zanieczyszczenie środowiska, niekorzystne warunki pracy, zapóźnienie technologiczne przejawiające się niedorozwojem publicznej opieki medycznej, braki rynkowe zmuszające do „załatwiania” i związanych z tym płatności „przelewem”, zanik więzi społecznej). Wraz z zakończeniem epoki socjalizmu ów drugi czynnik zaniknął, prowadząc – po krótkim okresie „szoku demograficznego” lat 1990-1992 – do przecięcia i zwiększenia niekorzystnych zmian struktury wieku ludności, w rezultacie czego natężenie zgonów poczęło przyjmować niższe niż poprzednio wartości.

Powwyższa periodyzacja przemian jest jeszcze bardziej widoczna, jeśli odwołamy się do drugiej miary – przeciętnego trwania życia noworodka. Niestety, w tym przypadku ograniczają nas niekompletne dane dla okresu sprzed II wojny światowej, albowiem jedynie dla lat 1931-1932 zostały zbudowane tablice trwania życia. Wedle niektórych szacunków około roku 1900 trwanie życia noworodka urodzonego na ziemiach polskich wynosiło 37 lat, zaś dla lat 1931-1932 lat 49,8 (48,2 mężczyźni i 51,4 kobiety – Szulc, 1938: 729). W okresie powojennym trwanie życia najpierw wzrastało, w trakcie lat 60., 70. i 80. w przypadku mężczyzn uległo stabilizacji, bądź nawet okresowemu skracaniu (głównie wskutek wzrostu umieralności mężczyzn w średnim wieku i na przedpolu starości), zaś w przypadku kobiet stabilizacji i powolnemu wzrostowi. Dopiero ostatnich kilkanaście lat jest okresem szybkiego wzrostu przeciętnej liczby lat, jaką ma do przeżycia noworodek, przy czym poczynając od roku 1997 corocznie bity jest nowy

¹¹ Szerzej na ten temat pisze M. Okólski (2004), uważając, iż kryzys zdrowotny, jaki miał miejsce w PRL w latach 70. i 80., był w znacznym stopniu rezultatem „syndromu wycofania”, osłabiającego odporność psychiczną i somatyczną jednostek.

rekord trwania życia w dotychczasowej historii Polski (rys. 1). W rezultacie w miejsce odnotowanych w roku 1950 56,1 lat w przypadku mężczyzn i 61,7 lat w przypadku kobiet trwanie życia obecnie, w roku 2004 dla reprezentantów obu płci wynosiło odpowiednio – 70,7 i 79,2.



Źródło: [GUS, 2005: 10]

Rys. 1. Trwanie życia noworodków płci męskiej i żeńskiej w Polsce w latach 1950-2004

W całym analizowanym okresie trwanie życia noworodków płci męskiej było niższe od wartości odnotowywanych dla płci żeńskiej. Różnica ta z biegiem czasu pogłębiała się, aczkolwiek okres III RP jest czasem powolnego zmniejszania się rozbieżności pomiędzy trwaniem życia kobiet i mężczyzn.

Przedstawione powyżej informacje o ewolucji umieralności w Polsce w trakcie ostatnich stu lat są o tyle istotne, iż wyznaczają kontekst demograficzny zmian tak wielkości, jak i przede wszystkim struktury pokoleniowej polskich rodzin. Podejrzewać bowiem należy, iż wydłużaniu się trwania życia towarzyszyło coraz bardziej powszechne dożywanie do zaawansowanego wieku, a tym samym zwiększała się częstość posiadania przez osoby tak niepełnoletnie, jak i dorosłe żyjących rodziców i dziadków, a tym samym występowania rodzin wielopokoleniowych. Jednocześnie – abstrahując od przemian demograficznych zachodzących w sferze prokreacji – obniżanie się umieralności prowadzi do wzrostu szansy posiadania w każdym wieku żyjącego potomstwa.

Celem dalszej części niniejszego opracowania jest wskazanie na podstawie danych rzeczywistych (tj. danych przekrojowych), jak przedstawione powyżej przemiany umieralności odcisnęły swe piętno na strukturze pokoleniowej polskich rodzin.

WIELOPOKOLENIOWOŚĆ POLSKICH RODZIN

W niniejszym punkcie przedstawić chciałbym wyniki własnych obliczeń, dotyczących częstości występowania współegzystowania przedstawicieli różnych pokoleń tych samych rodzin w Polsce po roku 1930, tj. w okresie, dla którego – a przynajmniej dla niektórych lat – dysponujemy publikowanymi pełnymi tablicami trwania życia. Prezentowane dalej wielkości to wynik swoistej zabawy intelektualnej. Mówię o swoistej zabawie, albowiem nie można tych wielkości utożsamiać z parametrami rodzinnych tablic trwania życia, tj. jedynej uprawnionej metody dokonywania szacunków frakcji osób żyjących w rodzinach wielopokoleniowych¹². Te ostatnie wymagają jednak znajomości nie tylko tablic trwania życia, lecz również i prawdopodobieństw wydawania na świat potomstwa w każdym wieku. Dla uproszczenia zatem posłużyłem się zwykłymi wielkościami pochodzącymi z przekrojowych tablic trwania życia, wychodząc z założenia, iż celem niniejszego opracowania jest tylko wykazanie znaczenia zmian w sferze umieralności dla częstości występowania wielopokoleniowości.

W każdym przypadku założono, iż typowa para małżeńska decyduje się na wydanie na świat dwojga dzieci. Pierwsze z nich, płci męskiej, wydawane jest przez kobietę mającą dokładnie 25 lat, w chwili gdy jej partner jest w wieku 27 lat. Drugie dziecko, płci żeńskiej, rodzi się, gdy jego starszy brat ma 2 lata (a zatem rodzice mają odpowiednio – matka 27 lat, ojciec 29 lat). Wiek rodziców w mej ocenie jest dość dobrze dopasowany do rzeczywistego rozkładu przeciętnego wieku rodziców dominującego przez większość analizowanego okresu. Wątpliwość może budzić przyjęcie stałej liczby wydawanych na świat dzieci, lecz w tym przypadku chodzi o zachowanie porównywalności. Wszak interesują nas nie rzeczywiste wielkości, ale określenie wpływu przemian umieralności na częstość występowania koegzystencji przedstawicieli różnych generacji tej samej rodziny. Następnie zaś – na podstawie wielkości pochodzących z okresowych tablic trwania życia z poszczególnych lat – obliczono, jakie jest prawdopodobieństwo, iż osoba w danym wieku posiadać będzie żyjących krewnych z innych generacji.

Oszacowane wielkości obarczone są kilkoma ograniczeniami, spośród których przedstawimy tylko cztery najważniejsze. Po pierwsze, jak wszelkie miary obliczone na podstawie tablic okresowych, oszacowane poniżej frakcje nie odnoszą się do żadnej konkretnej zbiorowości, tj. do żadnej konkretnej kohorty. Są to wielkości hipotetyczne, możliwe do osiągnięcia jedynie

¹² E. Frątczak (2001), *Rodzinne tablice trwania życia, Polska 1988/1989, 1994/1995*, „Monografie i Opracowania”, nr 485, OW SGH, Warszawa, s. 127 oraz E. Frątczak, W. Kozłowski (2005), *Rodzinne tablice trwania życia. Polska 1988/1989, 1994/1995, 2002*, OW SGH, Warszawa, s. 181.

w sytuacji braku jakichkolwiek zmian w porządku wymierania w długim okresie. Po drugie, zakłada się niezależność zgonów, podczas gdy w rzeczywistości w poszczególnych rodzinach występować mogą dziedziczne choroby, jednostki z tych samych rodzin odznaczają się zbliżonym statusem społeczno-ekonomicznym, który z kolei determinuje poziom umieralności. Po trzecie, przyjmuję, iż rodzice dożywają momentu przyjścia na świat swego potomstwa. O ile założenie takie jest w pełni prawdziwe w przypadku kobiet, o tyle odstaje od rzeczywistości w przypadku mężczyzn. Jednakże umieralność w tym okresie życia, gdy zgodnie z naszymi założeniami przyjmujemy, iż mężczyzna płodzi potomstwo, była i jest na tyle niska, iż nie powinno to w znaczącym stopniu zniekształcać otrzymanych wielkości (chodzi wszak o szanse przeżycia $\frac{3}{4}$ roku). Po czwarte, nie uwzględnia się małżeństw powtórnych i adopcji, sprawiających, iż grono rodziny powiększa się o współmałżonków żyjącego rodzica czy dziadka oraz osoby przysposobione.

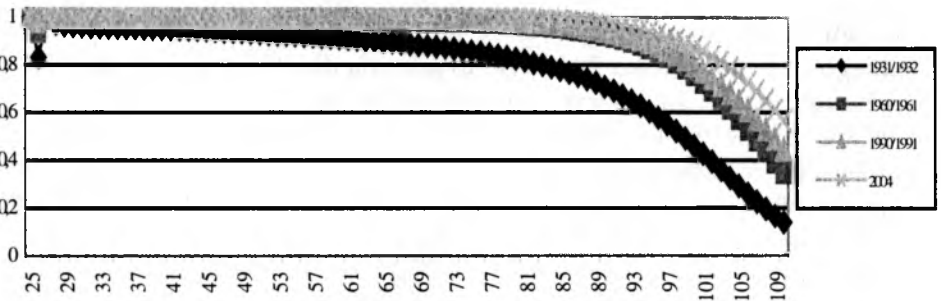
Pomni powyższych ostrzeżeń i ograniczeń przejdźmy do prezentacji tendencji odnośnie do występowania wielopokoleniowych rodzin w Polsce. Nasze spostrzeżenia bazować będą na szacunkach odnoszących się do 4 okresów – dla lat 1931-1932, 1960-1961, 1990-1991 i dla roku 2004. W pierwszym przypadku kryterium doboru jest jasne – dla tych dwóch lat opracowano jedyne przedwojenne tablice trwania życia dla ogółu ludności ówczesnej Polski (istnieją bowiem odpowiednie obliczenia wykonane dla lat 20. dla dawnego zaboru pruskiego). W przypadku dwóch kolejnych okresów wybrano je z jednej strony dlatego, iż dla tych lat dostępne są pełne tablice trwania życia (przez wiele dekad były one obliczane jedynie co pięć lat), z drugiej zaś strony dlatego, aby zachować porównywalny odstęp czasu. Rok 2004 jest z kolei ostatnim okresem, dla którego w momencie pisania niniejszego tekstu (sierpień 2005) dysponuję danymi. Jednocześnie proponowany podział pozwala na stwierdzenie, czy rzeczywiście pomiędzy rokiem 1960 a 1990 brakowało widocznych rezultatów wpływu przemian poziomu umieralności na strukturę pokoleniową rodzin oraz na określenie zmian, jakie nastąpiły po zakończeniu epoki PRL.

W wybranych latach mieliśmy do czynienia z dużymi różnicami odnośnie do trwania życia – w przypadku kobiet w czterech powyższych okresach przeciętna długość życia wynosiła 51,4, 70,7, 75,4 i 79,2 lat, zaś w przypadku mężczyzn odpowiednio 48,2, 64,9, 66,3 i 70,6 lat.

Prezentacja danych dokonana zostanie w trzech oddzielnych sekcjach. Najpierw skupimy się na zmianach relacji rodzice-dzieci – w pierwszej sekcji z punktu widzenia rodziców, w drugiej zaś z punktu widzenia dzieci. Trzeci podpunkt poświęcony zostanie przedstawieniu relacji wnuki-dziadkowie z punktu widzenia wnuków.

LICZBA POSIADANEGO POTOMSTWA

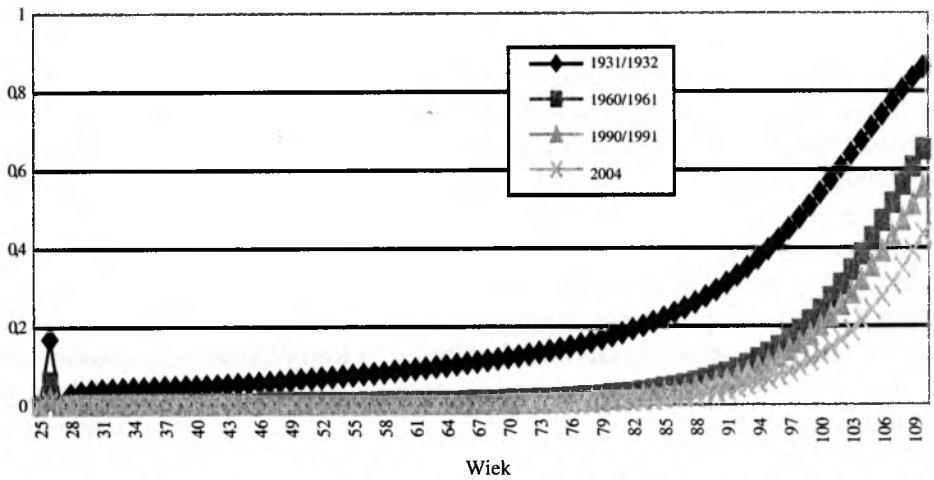
W przypadku szacowania liczby posiadanego potomstwa przyjęto, iż obliczeń dokonuje się z punktu widzenia matki dzieci. Wybór taki podyktowany jest przede wszystkim faktem, iż w przypadku dożywania zaawansowanej, charakteryzującej się niepełnosprawnością starości, sytuacja kobiet jest zdecydowanie mniej korzystna niż mężczyzn. Ci ostatni bowiem – jak pamiętamy – żyją średnio krócej, zwyczajowo posiadają z reguły młodsze żony, które w takim przypadku pełnią rolę pierwszoplanowych opiekunów. Tymczasem powyższe czynniki odpowiedzialne są za wysoki poziom wdowieństwa wśród najstarszych kobiet¹³, dla których pierwszoplanowym źródłem wsparcia jest w takiej sytuacji potomstwo. Następnie przyjąłem, iż 25-letnia kobieta wydaje na świat jedno dziecko, zaś dwa lata później drugie. Następnie na podstawie danych tablicowych obliczono prawdopodobieństwo, iż oboje dzieci, bądź tylko jedno z nich, albo też żadne, dożyje określonego wieku swej matki (tablice umożliwiają dokonanie obliczeń do wieku ponad 120 lat, aczkolwiek bardziej realistycznie ograniczono się do wieku 110 lat, choć i ta wielkość świadczy o optymizmie badawczym piszącego niniejsze słowa). Wyniki szacunków odnoszących się do dwóch przypadków – posiadania przynajmniej jednego żyjącego dziecka oraz sytuacji przeciwstawnej – zgonu obojga potomstwa przedstawione są na poniższych wykresach (rys. 2, rys. 3).



Źródło: obliczenia własne na podstawie odpowiednich tablic trwania życia

Rys. 2. Prawdopodobieństwo posiadania przynajmniej jednego żyjącego dziecka przez osoby w wieku 25-110 lat według polskich tablic trwania życia z lat 1931-2004

¹³ P. Szukalski (2004c), *Wdowieństwo w starszym wieku w Polsce jako problem demograficzny*, [w:] *Samodzielność ludzi starych z perspektywy medycyny i polityki społecznej. Dotychczasowe doświadczenia UE i Polski*, Materiały konferencyjne, PTG, Oddział Mazowiecki, Warszawa, s. 175–183.

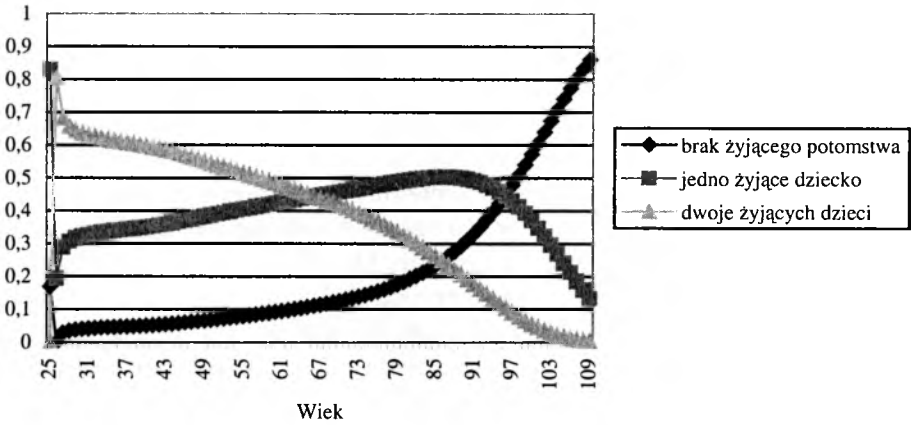


Źródło: obliczenia własne na podstawie odpowiednich tablic trwania życia

Rys. 3. Prawdopodobieństwo braku potomstwa przez osoby w wieku 25-110 lat według polskich tablic trwania życia z lat 1931-2004

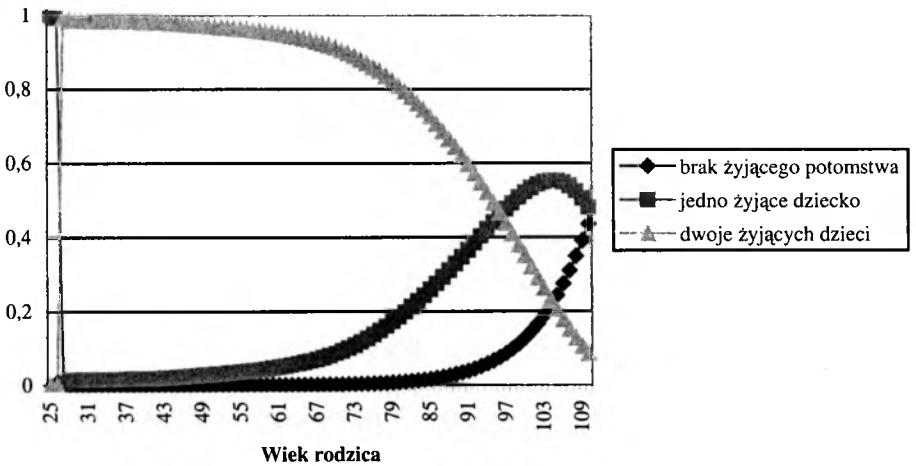
Przedstawione na powyższych wykresach wielkości jednoznacznie dowodzą, jak wielki był w trakcie minionych 75 lat wpływ przemian umieralności na szansę posiadania żyjących dzieci – a zatem potencjalnych opiekunów – przez zaawansowanych wiekiem rodziców. Zamiast, jak miało to miejsce w sytuacji utrzymywania się umieralności z lat 1931-1932, występowania wśród kobiet mających 80 lat 82,4% przypadków posiadania choć jednego dziecka, w roku 2004 było to prawdą dla 99,3% kobiet. Różnice dla wyższego wieku są jeszcze bardziej widoczne – w wieku 90 lat 70,7% i 96,7%, zaś w wieku 100 lat 45,9% i 87,2%. Oznacza to, iż drastycznie zmniejszył się odsetek kobiet, których potomstwo nie dożywa zaawansowanego wieku swej matki. Bez żyjących dzieci w latach 1931-1932 było 17,6% osiemdziesięcioletnich matek i jedynie 0,7% obecnie, w wieku 90 lat wielkości te wynosiły odpowiednio – 29,3% i 3,3%. Powyższe wykresy, jak i przytoczone przed chwilą wielkości, jednoznacznie potwierdzają zdecydowanie częstsze w ostatnich dekadach w porównaniu z okresem międzywojennym współwystępowanie jednostek wchodzących w skład pokolenia rodziców i dzieci (zwróćmy przy okazji uwagę na fakt, iż różnica pomiędzy rokiem 2004 a 1990-1991 jest bardziej widoczna niż pomiędzy 1990-1991 a 1960-1961).

W bardziej wyrazisty sposób zmiany, jakie zaszły w trakcie ostatnich trzech ćwierci wieku, widoczne są na poniższych dwóch wykresach (rys. 4, rys. 5).



Źródło: obliczenia własne na podstawie odpowiednich tablic trwania życia

Rys. 4. Rozkład liczby żyjącego potomstwa według wieku rodziców według polskich tablic trwania życia z lat 1931/1932



Źródło: obliczenia własne na podstawie odpowiednich tablic trwania życia

Rys. 5. Rozkład liczby żyjącego potomstwa według wieku rodziców według polskich tablic trwania życia z 2004 r.

Zanim porównamy dwa powyższe wykresy, wypada uczynić drobne wyjaśnienie. Skokowe zmiany liczby potomstwa na początku osi x związane są w obu przypadkach z przychodzeniem na świat drugiego dziecka – w rezultacie nagle gwałtownie zmniejsza się udział kobiet posiadających tylko jedno żyjące dziecko, rośnie natomiast odsetek tych z dwojgiem potomstwa. W przypadku lat 1931-1932 pamiętać należy o jeszcze jednym czynniku silnie modyfikującym wygląd krzywych opisujących liczbę posiadanego potomstwa – mowa tu o umieralności w pierwszym roku życia. W realiach początku lat 30. XX w. co szóste nowo narodzone dziecko nie dożywało dnia swych pierwszych urodzin. Dziś jest to prawdą w przypadku jedynie co sto czterdziestego noworodka.

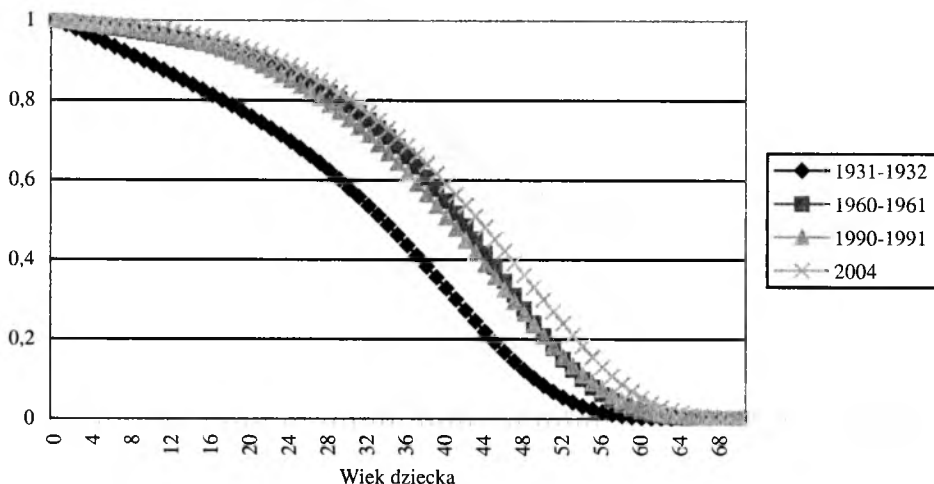
Porównanie wykresów odnoszących się do okresu przed II wojną światową i współczesności wskazuje na olbrzymie zmiany, jakie dokonały się na rozkładzie liczby posiadanego potomstwa. W warunkach lat 1931-1932 począwszy od 68. roku życia dominowało posiadanie jednego dziecka, zaś od 97. roku życia brak potomstwa. W przypadku utrzymywania się umieralności na poziomie z roku 2004 aż do wieku 97 lat najwyższym prawdopodobieństwem odznacza się sytuacja posiadania dwojga żyjącego potomstwa, zaś aż do 110. roku życia bycie bezdzietnym nie występuje jako wartość dominująca (choć sytuacja zmienia się już rok później). Przy założeniu umieralności z roku 2004 w każdym badanym wieku odsetek rodziców posiadających przynajmniej jedno żywe dziecko jest wyższy od frakcji osób, których oboje z progenitury już zmarło (jest to skądinąd prawdą aż do wieku 114 lat włącznie).

Powyższe porównanie jest jednoznacznym świadectwem tego, iż redukcja umieralności, jaka dokonała się w trakcie ostatnich 75 lat, pozytywnie wpływała na możliwości rodziny odnoszące się do zapewnienia opieki nad swymi sędziwymi starcami. Zwiększa się bowiem – niezależnie od analizowanego wieku – frakcja osób bardzo starych, które przy założeniu niezmienności wzorca płodności posiadają żyjącego pierwszoplanowego opiekuna – własne dziecko, czy wręcz własne dzieci. Tym samym należy stwierdzić, iż owa relatywna poprawa sytuacji (mówię o relatywnej poprawie, albowiem zwiększa się tylko liczba potencjalnych opiekunów) w znacznej mierze łagodzić może obawy związane z koniecznością zapewnienia publicznej opieki nad najbardziej długowiecznymi Polakami.

LICZBA ŻYJĄCYCH RODZICÓW

Kolejnym zagadnieniem, jakie w niniejszym tekście zostanie poddane analizie, jest wpływ przemian umieralności na rozkład liczby żyjących rodziców. W tym przypadku na powyższe zagadnienie patrzeć będziemy

z punktu widzenia dziecka pierworodnego, tj. syna urodzonego, gdy jego matka miała lat 25, ojciec zaś był w wieku 27 lat. Na podstawie tablic trwania życia oszacowany został rozkład liczby żyjących rodziców w zależności od wieku owego pierworodnego syna. Wykresy 6. i 7. przedstawiają graficzną informację o rozkładzie prawdopodobieństwa, iż dziecko w danym wieku posiadać będzie oboje rodziców albo będzie pełną sierotą.

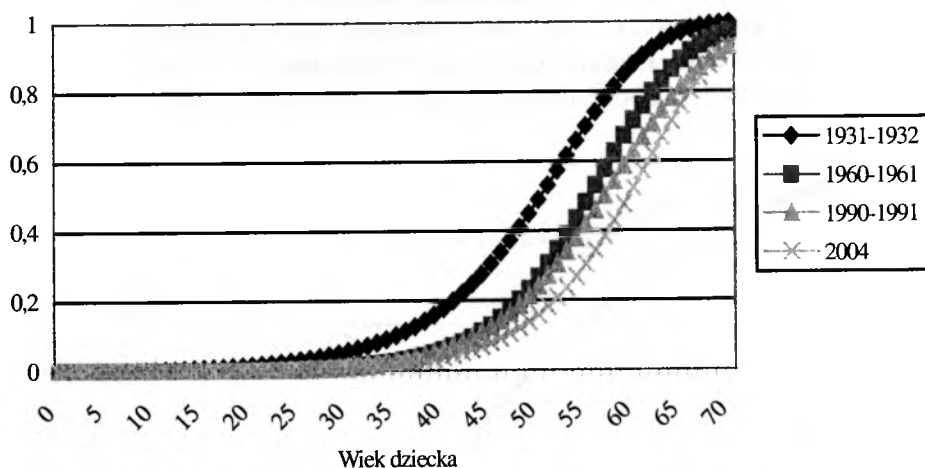


Źródło: obliczenia własne na podstawie odpowiednich tablic trwania życia

Rys. 6. Prawdopodobieństwo posiadania obojga żyjących rodziców według wieku dziecka w latach 1931-2004

Prezentowane na powyższych wykresach dane pozwalają na bezspeczne stwierdzenie, iż wiek XX był na ziemiach polskich okresem podwyższania się prawdopodobieństwa posiadania żyjących rodziców w praktycznie każdym wieku dziecka. Skala zmian w tym przypadku jest jeszcze większa niż ta odnotowana wcześniej, gdy analizowaliśmy wpływ redukcji umieralności na liczbę posiadanego potomstwa. Przykładowo dla osób mających 45-50 lat różnica w odsetku osób posiadających oboje żyjących rodziców przekracza 30 punktów procentowych, zaś odsetek kompletnych sierot w tym samym wieku różni się o blisko 40 punktów procentowych. Syntetyczną miarą zmian, jakie dokonały się w badanym okresie może być informacja o kwartylach wieku potomstwa w zależności od liczby żyjących rodziców. W tabeli 2 przedstawiono odpowiednie dane. Tabela ta zawiera informacje o wieku, w którym w przypadku posiadania obojga żyjących rodziców udział takich osób po raz pierwszy spada poniżej 75%, 50% i 25%, zaś w przypadku osób, które nie posiadają żadnego żyjącego

rodzica, wiek w momencie, gdy po raz pierwszy ich frakcja przekracza 25%, 50% i 75%.



Źródło: obliczenia własne na podstawie odpowiednich tablic trwania życia

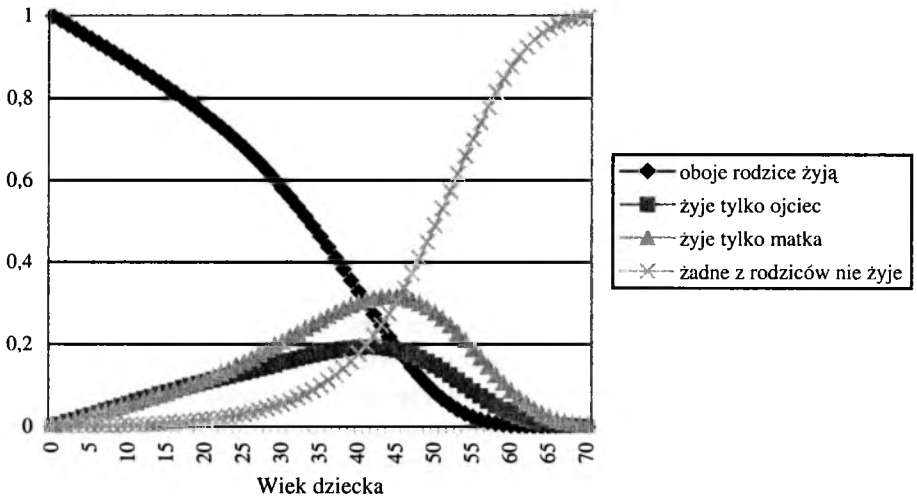
Rys. 7. Prawdopodobieństwo braku obojga rodziców według wieku dziecka w latach 1931-2004

Tabela 2
Zmiany wieku dziecka w zależności od liczby żyjących rodziców w latach 1931-2004

Rok	Posiadanie dwojga rodziców			Brak rodziców		
	75%	50%	25%	25%	50%	75%
1931-1932	21	34	43	44	51	57
1960-1961	33	42	49	50	56	61
1990-1991	31	41	49	51	57	64
2004	33	44	52	54	60	65

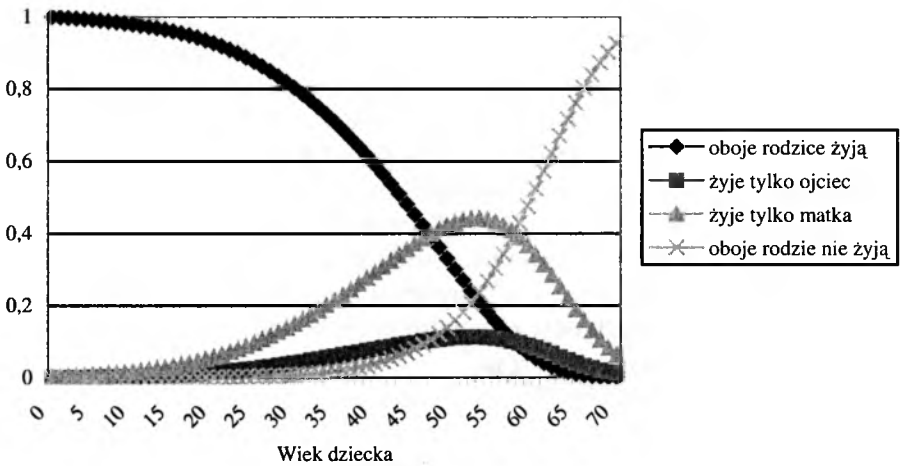
Źródło: obliczenia własne na podstawie odpowiednich tablic trwania życia

Zmiany jakie dokonały się pomiędzy latami 1931-1932 a rokiem 2004 są ogromne. Przykładowo wiek, w którym po raz pierwszy mniej jak $\frac{3}{4}$ zbiorowości pierwotnych dzieci posiada dwoje żyjących rodziców podniósł się z 21 do 33 lat. Z kolei wiek, w którym połowa potomstwa nie posiada już żadnego żyjącego rodzica, przesunął się w górę o 9 lat (z 51 na 60). Wielkości te jednoznacznie wskazują na opóźnianie występowania momentu „migracji temporalnej” rodziców. Podobnie jak w poprzednim przypadku skala zmian będzie bardziej widoczna, gdy porównamy bardziej szczegółowe rozkłady za lat 1931-1932 i 2004 (rys. 8, rys. 9).



Źródło: obliczenia własne na podstawie odpowiednich tablic trwania życia

Rys. 8. Rozkład prawdopodobieństwa posiadania danej liczby żyjących rodziców według wieku dziecka, 1931-1932



Źródło: obliczenia własne na podstawie odpowiednich tablic trwania życia

Rys. 9. Rozkład prawdopodobieństwa posiadania danej liczby żyjących rodziców według wieku dziecka, 2004

O skali zachodzących zmian najlepiej świadczy choćby porównanie wieku, gdy spośród prezentowanych na powyższych wykresach czterech sytuacji najczęściej występującą jest brak żyjących rodziców. O ile taka sytuacja zgodnie z tablicami trwania życia z 1931-1932 miała miejsce począwszy od wieku 46 lat, w przypadku roku 2004 występowała w wieku 58 lat. Również porównanie skrajnie przeciwstawnego przypadku – dominacji sytuacji, gdy żyją oboje rodzice – jest dobrym przykładem rozmiaru przemian. W tym przypadku mamy odroczenie siedmioletnie, z wieku 40 na 47 lat. Zgodnie z obu tablicami trwania życia zdecydowanie częściej osoby w średnim wieku i osoby starsze posiadają żyjące matki niż ojców. Przyczynami takiego stanu rzeczy jest zarówno wspomniana wcześniej nadumieralność mężczyzn, jak i założenie, wedle którego matka jest młodsza od ojca o 2 lata. Zwróćmy jednak uwagę na to, iż pomiędzy początkiem lat 30. a początkiem XXI wieku występująca różnica w tym względzie znacząco się pogłębiła wskutek narastającej różnicy pomiędzy poziomem umieralności zbiorowości płci męskiej i żeńskiej.

Największe zmiany – co oczywiste z uwagi na kumulację wpływu redukcji umieralności – dosięgły osoby najstarsze. Jeśli porównamy bowiem przykładowo sześćdziesięciolatków, okaże się, iż o ile według tablic trwania życia z początku lat 30. jedynie 13,3% spośród nich posiadało przynajmniej jedno z rodziców przy życiu, o tyle zgodnie z najnowszymi badaniami umieralności było to prawdą w przypadku 47,6% (zaznaczenia godny jest przy tym fakt, że frakcja osób posiadających oboje żyjących rodziców podniosła się z 0,3% na 5,3%). Z kolei wśród osób siedemdziesięcioletnich udział takich, które posiadały przynajmniej jednego z rodziców wzrósł z 0,3% na 7,3%. Powyższe wielkości jednoznacznie wskazują na fakt, iż obecnie żyjące osoby znajdujące się na przedpolu starości lub wchodzące we wczesną starość są zdecydowanie częściej niż ich rówieśnicy żyjący kilka dekad temu zobowiązane do udzielania wsparcia swym żyjącym rodzicom. Oznacza to zdecydowane przesunięcie się momentu, w którym „wymierają” obowiązki wobec przedstawicieli poprzedniej generacji, co z kolei powodować może występowanie swoistych kolizji z obowiązkami wobec swych własnych dzieci i wnuków.

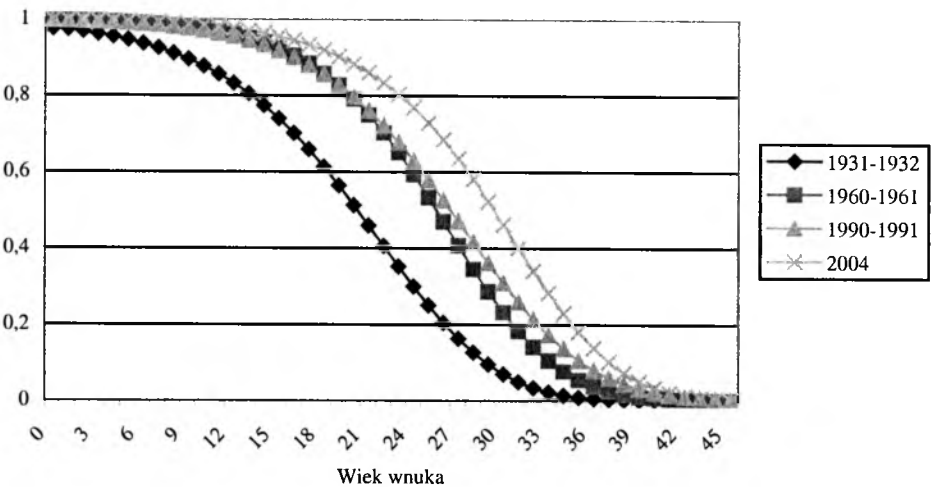
LICZBA ŻYJĄCYCH DZIADKÓW

W kolejnym punkcie przyjrzymy się, jak przemiany poziomu umieralności w XX wieku przyczyniły się do zmiany liczby żyjących dziadków w zależności od wieku wnuka. W tym przypadku prezentować będą obliczenia poczynione dla pierwszego wnuka, jakiego doczekają się dziadko-

wie. Jak pamiętamy, wnuk taki jest płci męskiej i rodzi się w chwili, gdy jego rodzice mają 25 lat (matka) i 27 lat (ojciec). W takim przypadku dziadkowie w momencie jego urodzenia – o ile jeszcze żyją – są w wieku: babka ze strony ojca – 52 lata, zaś dziadek ze strony ojca – 54 lata, babka ze strony matki – 50 lat, dziadek ze strony matki – 52 lata. Ponieważ pomiędzy momentem wydania na świat własnych dzieci a chwilą urodzenia się wnuków mija przynajmniej 25 lat, część dziadków nie dożywa momentu pojawienia się na świecie kolejnego łańcucha ich lineażu genealogicznego. Dlatego też część wnuków już w momencie urodzenia się posiada tylko 3, 2, 1 bądź żadnego spośród żyjących dziadków.

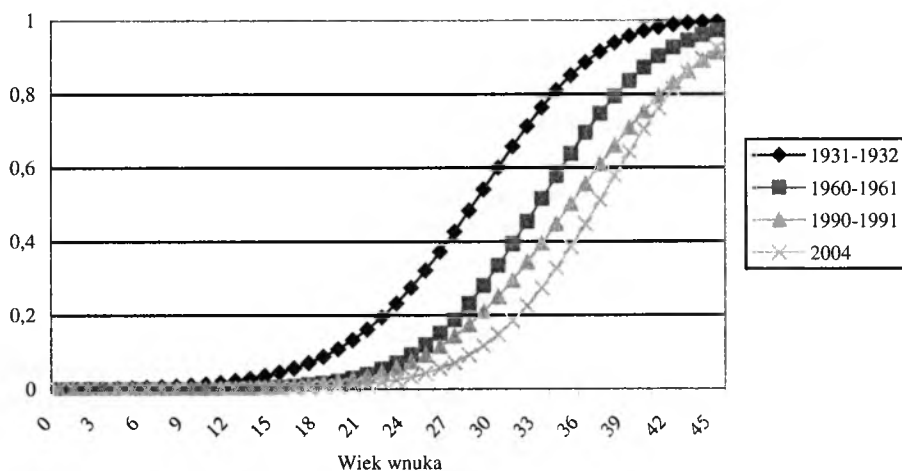
Podobnie jak w poprzednich przypadkach najpierw zaprezentuję dwa wykresy zawierające zestawione dane dla wszystkich czterech porównywanych okresów, następnie zaś zestawię bardziej szczegółowe dane odnoszące się do lat 1931-1932 i dla roku 2004.

W pierwszym przypadku spójrzmy, jak zmieniało się prawdopodobieństwo posiadania przy życiu przynajmniej dwojga spośród czworga dziadków (czyli posiadania dwojga, trojga lub kompletu dziadków – rys. 10) oraz prawdopodobieństwo bycia osobą, która nie posiada w danym wieku żadnego żyjącego dziadka ani żadnej żyjącej babki (rys. 11).



Źródło: obliczenia własne na podstawie odpowiednich tablic trwania życia

Rys. 10. Prawdopodobieństwo posiadania przynajmniej dwojga żyjących dziadków według wieku wnuka w latach 1931-2004



Źródło: obliczenia własne na podstawie odpowiednich tablic trwania życia

Rys. 11. Prawdopodobieństwo nieposiadania żadnego żyjącego dziadka według wieku wnuka w latach 1931-2004

Podobnie jak miało to miejsce w poprzednich sytuacjach, również i w przypadku analizy zmian rozkładu liczby żyjących dziadków mamy do czynienia z olbrzymimi zmianami. Zmiany te są nawet większe niż w poprzednio analizowanych przypadkach, gdyż obecnie następuje kumulacja wpływu przemian umieralności wskutek wydłużenia analizy o ćwierćwiecze (czas, jaki upływa od momentu urodzenia własnego dziecka do pojawienia się wnuka). Przykładowo, jeśli porównujemy frakcje jednostek posiadających przynajmniej dwoje żyjących dziadków, dla wieku wnuka 25-30 lat różnica pomiędzy latami 1931-1932 a rokiem 2004 wynosi około 55 punktów procentowych. Podobny rząd wielkości (45-50 punktów procentowych) pojawia się, gdy analizujemy różnice odsetka osób w wieku około 30 lat, nie posiadających dziadków pozostających przy życiu. W efekcie obecnie nawet w wieku 45 lat 7,5% wnuków (a zatem co trzynasta osoba) posiada choć jednego żyjącego dziadka (w zdecydowanej większości tylko jedną osobę – z reguły ze względu na nadumieralność mężczyzn, jak i zwyczajową różnicę wieku pomiędzy małżonkami – babkę ze strony matki), podczas gdy zgodnie z tablicami trwania życia z lat 1931-1932 było to prawdą w jednym przypadku na pięćset (czyli 0,2%)!

Syntetycznymi wskaźnikami zachodzących w czasie zmian w interesującej nas sferze mogą być miary określające wiek wnuka, w chwili gdy po raz pierwszy odsetek tych, którzy posiadają przy życiu przynajmniej dwoje

dziadków po raz pierwszy wynosi mniej niż 25%, 50% i 75% oraz wiek wnuka, gdy po raz pierwszy udział wnucząt nie posiadających żywych dziadków przekracza 25%, 50% i 75% (tab. 3).

Tabela 3

Zmiany wieku dziecka w zależności od liczby żyjących dziadków w latach 1931-2004

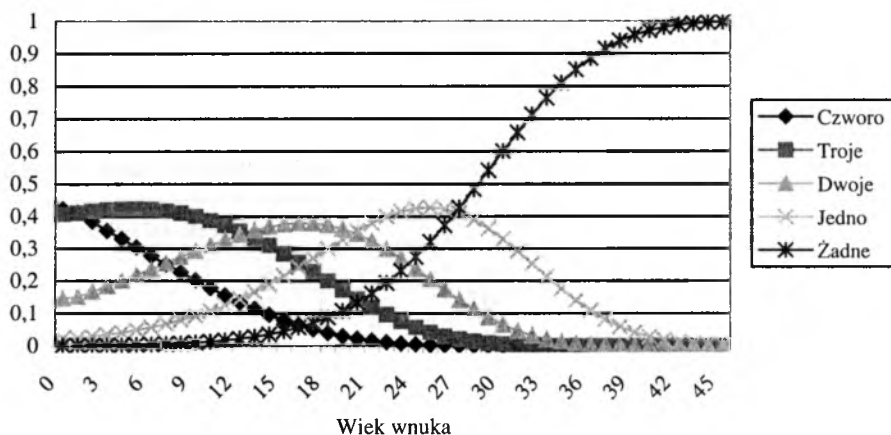
Rok	Posiadanie przynajmniej dwojga dziadków			Brak dziadków		
	75%	50%	25%	25%	50%	75%
1931-1932	15	21	26	24	29	33
1960-1961	21	26	30	29	33	38
1990-1991	22	27	32	30	35	40
2004	25	30	34	33	37	41

Źródło: obliczenia własne na podstawie odpowiednich tablic trwania życia

W sumie zmiany, jakie zaszły pomiędzy początkiem lat 30. XX w. a rokiem 2004, wskazują na „przesunięcie” krzywej określającej rozkład prawdopodobieństwa posiadania przynajmniej dwojga dziadków – podobnie jak i rozkładu prawdopodobieństwa nieposiadania żyjącego dziadka – o ok. 8-10 lat. Oznacza to, iż chwila rozstawania się z kolejnymi osobami z generacji rodziców własnych rodziców przydarza się obecnie osobom starszym o blisko 10 lat, niż miało to miejsce $\frac{3}{4}$ wieku temu. Ta ostatnia konstatacja implikuje za sobą znacznie dłuższy czas przebywania tak w statusie wnuka, jak i z drugiej strony w statusie dziadka, co z kolei jest wsparciem formułowanych przez niektórych socjologów badaczy obaw, czy tak szybko zachodzące przemiany demograficzne nie będą prowadzić do postępującej „niekompletności” rodziny jako instytucji, trudności w określaniu zinstytucjonalizowanych (tj. trwałych, powtarzalnych) interakcji pomiędzy członkami takiej rodziny¹⁴. Wydłużająca się koegzystencja dziadków i wnuków owocować może problemami ze zdefiniowaniem wzajemnych praw i obowiązków dziadków i dorosłych wnuków, w sytuacji gdy brak – wskutek rzadkości występowania takiej sytuacji w przeszłości – kulturowo ukształtowanych wzorców określających przebieg takich relacji.

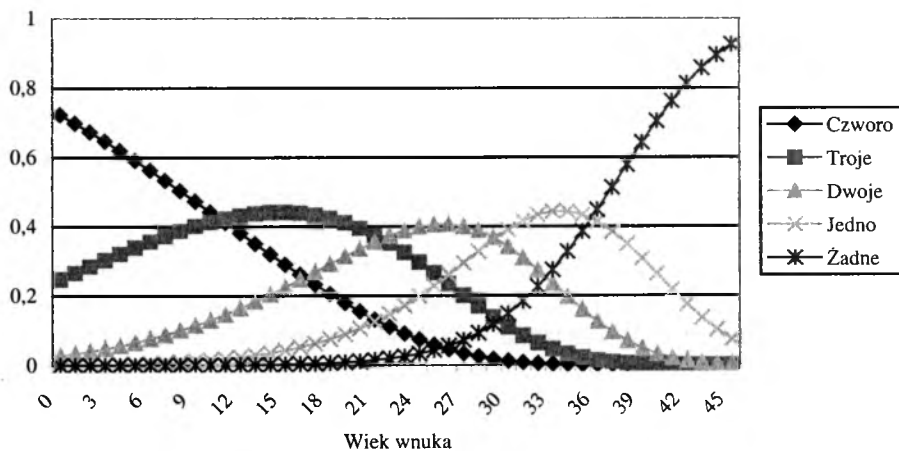
Kończąc wątek zmian prawdopodobieństwa posiadania żyjących dziadków przez wnuków w danym wieku, dokonajmy porównania bardziej szczegółowych rozkładów, wyróżniających dokładną liczbę żyjących antenatów, odnoszących się do lat 1931-1932 i 2004 (rys. 12, rys. 13).

¹⁴ A.J. Cherlin (1978), *Remarriage as an incomplete institution*, „American Journal of Sociology”, vol. 84, nr 3, 634–650.



Źródło: obliczenia własne na podstawie odpowiednich tablic trwania życia

Rys. 12. Rozkład liczby żyjących dziadków według wieku wnuka, 1931-1932



Źródło: obliczenia własne na podstawie odpowiednich tablic trwania życia

Rys. 13. Rozkład liczby posiadanych żyjących dziadków według wieku wnuka, 2004

„Koń jaki jest, każdy widzi”. Różnice pomiędzy powyższymi rozkładami są tak wyraźne, iż nie wymagają większego komentarza. Niemniej jednak pozwolę sobie na poczynienie trzech uwag.

Po pierwsze, warto zwrócić uwagę na początek rozkładu – tj. wiek wnuka 0 ukończonych lat (tak w demografii definiuje się osoby w trakcie ich pierwszego roku życia). O ile w latach 30. XX wieku równie często w tym wieku występowały sytuacje posiadania czworga, jak i trojga żyjących dziadków (po ok. 41%, zaś przypadki, gdy żyło tylko dwoje antenatów, odpowiadały za 14,6% ogółu), o tyle obecnie zdecydowanie dominuje posiadanie czworga żyjących dziadków – co więcej, sytuacja taka jest najczęstsza aż do wieku 11 lat.

Po drugie, warto zwrócić uwagę na wyraźne przejścia, jakie obecnie występują pomiędzy poszczególnymi przypadkami – najpierw wyraźna dominacja posiadania kompletu dziadków, potem trojga, dwojga, jednego, aż do utraty wszystkich. Gdy spojrzymy na rozkład z lat 1931-1932, brakuje tak wyraźnych przejść – z jednym wyjątkiem, przejścia do sytuacji braku żyjących dziadków.

Po trzecie wreszcie, nie dość, iż moment dominacji braku żyjących dziadków według ostatnich tablic trwania życia nadchodzi o blisko 10 lat później niż miałyby to miejsce $\frac{3}{4}$ wieku wcześniej (w wieku 36 lat w miejsce lat 27), również i „stromizna” krzywej informującej o nieposiadaniu antenatów jest obecnie zdecydowanie mniejsza. Oznacza to, że tempo wzrostu frakcji jednostek pozbawionych żyjących dziadków jest niższe obecnie niż w latach 30. W rezultacie – jak już była o tym mowa wcześniej – obecnie nawet wśród czterdziestopięciolatek pewna niewielka część posiada żyjących dziadków (7,5%), podczas gdy sytuacja taka nie występowała praktycznie wcale na początku lat 30. XX w. (0,2%).

PODSUMOWANIE

Przedstawione w niniejszym opracowaniu wielkości – choć ich wartość poznawcza ograniczona jest tym, iż są to rezultaty obliczeń bazujących na danych przekrojowych, nie zaś kohortowych – znakomicie wpisują się w szersze rozważania na temat wpływu długookresowych przemian demograficznych na wielkość i strukturę rodziny¹⁵. Przypomnijmy, iż ich najbardziej widocznymi przejawami są spowodowany redukcją umieralności wzrost częstości występowania wielopokoleniowości oraz wynikający z ograniczania płodności spadek częstości wielodzietności. Konsekwencją obu powyższych przemian jest automatyczny wzrost znaczenia relacji mię-

¹⁵ P. Szukalski (2002), *Przeptywy międzypokoleniowe i ich kontekst demograficzny*, Wyd. UŁ, Łódź, s. 234 oraz P. Szukalski (2005), *Wielkość i struktura rodziny a przejście demograficzne*, „Roczniki Socjologii Rodziny”, t. XVI, s. 95–110.

dzypokoleniowych w rodzinie kosztem relacji intrageneracyjnych (tj. wertykalizacja sieci rodzinnej).

W niniejszym tekście ograniczyłem się tylko do analizy wpływu „jednej strony powyższego równania” na wygląd demograficznej struktury polskiej rodziny – do analizy znaczenia przemian umieralności. Ich rezultatem jest wyraźny wzrost prawdopodobieństwa przynależności do rodziny wielopokoleniowej, i to niezależnie od analizowanego statusu rodzinnego jednostki wchodzącej w skład łańcucha genealogicznego (dzieci, rodzice, wnuki). Automatycznie wydłuża się okres przebywania w danym statusie rodzinnym, tj. wypełniania roli społecznej rodzica, dziecka, dziadka i wnuka.

Przemiany te są zwłaszcza bardzo wyraźne, jeśli dokonamy zestawienia sytuacji z początku lat 30. z sytuacją obecną. Zaznaczyć przy tym należy, iż okres ostatnich kilkunastu lat – dzięki powrotowi na ścieżkę szybkiego ograniczania umieralności i poprawy stanu zdrowia Polaków – charakteryzuje się dynamicznym wzrostem szansy bycia członkiem rodziny kilkupokoleniowej.

Wzrost znaczenia wielopokoleniowości pociąga za sobą wiele różnorodnych konsekwencji dla życia rodzinnego – począwszy od możliwości dłuższego korzystania z doświadczenia życiowego osób wchodzących w skład pokolenia rodziców i dziadków, ich wsparcia emocjonalnego i materialnego, przez zdecydowanie rzadsze doświadczenie pól sieroctwa – a tym bardziej pełnego sieroctwa – przez osoby niepełnoletnie, aż do konieczności przygotowania się przez pięćdziesięcio-, sześćdziesięciolatków do pełnienia roli opiekuna swych sędziwych rodziców. Zwłaszcza ten ostatni wątek dominuje obecnie w dyskusji nad wewnątrzrodzinnymi relacjami międzypokoleniowymi w środowisku gerontologów społecznych, poprzez wszechstronne studia na temat udzielania i otrzymywania pomocy w ramach rodziny (*family caregiving*), ze szczególnym uwzględnieniem podstawowych opiekunów i psychiczno-ekonomicznego obciążenia opiekuna (*caregiver burden*).

Wspomniane badania, jak słusznie zauważa M. Murphy¹⁶, zazwyczaj nadmiernie skupione są na problemie, jak wielu potrzebujących wsparcia seniorów otrzymuje je od swej rodziny, w mniejszym stopniu na tym, kto dostarcza pomocy, zaś w najmniejszym na kluczowym zapewne zagadnieniu – kto spośród krewnych i dlaczego nie udziela pomocy. Dodatkowo pamiętać należy, iż w przypadku analizy wspierania seniorów bada się częstość udzielania pomocy, a zdecydowanie rzadziej jej jakość, intensywność i spójność z potrzebami seniorów i możliwościami wspierających. Brak

¹⁶ M. Murphy (2004), *Models of kinship from the developed world*, [w:] S. Harper (ed.), *Families in ageing societies. A multi-disciplinary approach*, Oxford University Press, Oxford, New York, 31–52.

natomiast – z oczywistych względów, a mianowicie niemożności dokonania rozdzielenia efektu wieku, generacji i chwili – badań określających, jak na percepcję obciążenia opiekuna i ocenę jakości pomocy ze strony seniorów wpływa czynnik czysto demograficzny, tj. wzrost częstości występowania i wydłużenie trwania wielopokoleniowości oraz redukcja dzietności w poprzednich dekadach.

Przesunięcie się momentu zgonu członków najbliższej rodziny umożliwia – po raz pierwszy w historii gatunku ludzkiego – powszechne psychiczne przygotowanie się na nieuniknione rozstanie się z dziadkami i rodzicami. Świadomość, iż dożyli oni zaawansowanego wieku, jak i osiągnięcie przez młodszych członków rodziny etapu życia, w którym osiąga się samemu pewną stabilizację życiową, posiada się dzieci, wnuki, z którymi łączą nas z reguły bliskie więzi, pozwala na spojrzenie na moment ostatecznego rozstania z dziadkami i rodzicami z pewnej perspektywy. I choć rozstanie to zawsze boli, zaś chwila jego wystąpienia zawsze jest przedwczesna i niespodziewana, dzisiejsza sytuacja jest z punktu widzenia emocjonalnego i z punktu widzenia interesów młodszych generacji rodziny zdecydowanie korzystniejsza.

Przedstawione w niniejszym opracowaniu dane umieszczone jednakże muszą być w szerszym demograficznym i kulturowym kontekście. Pozytywny obraz współczesności wyłaniający się z porównania wielopokoleniowości i umieralności na początku i na końcu analizowanego, obejmującego $\frac{3}{4}$ stulecia okresu, przybiera ciemniejsze barwy, gdy spojrzymy na inne zjawiska kształtujące oblicze współczesnych rodzin¹⁷. Dla właściwego przebiegu relacji intergeneracyjnych podstawowe znaczenie posiada wszak nie obraz związków potencjalnych (a takie podejście zostało w niniejszym opracowaniu zaprezentowane), lecz rzeczywistych interakcji i ich ocen. Pomijając niejednoznaczny wpływ „ponowoczesnych” form rodziny na siły międzypokoleniowych więzi (choć wątpić należy, czy kohabitacja, samotne pozamałżeńskie macierzyństwo, czy związki homoseksualne nie wpływają na jakość relacji międzygeneracyjnych), pamiętać należy, iż najbardziej rozpowszechniony spośród nietradycyjnych zachowań rozwód automatycznie modyfikuje jakość relacji. I to nie tylko obojga byłych współmałżonków, lecz również dzieci z rodzicem nie sprawującym stałej opieki i z rodziną z jego strony. Stąd też przedstawione powyżej optymistyczne oceny zachodzących zmian powinny być skorygowane o inne – poza wpływem umieralności – czynniki oddziałujące na relacje międzypokoleniowe.

¹⁷ K. Slany (2002), *Alternatywne formy życia małżeńsko-rodzinnego w ponowoczesnym świecie*, Wyd. Nomos, Kraków, s. 281 oraz P. Szukalski (2004b), *Przemiany demograficznego oblicza rodziny – wyzwania dla współczesnych społeczeństw*, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny”, nr 4, 169–186.

LITERATURA

- Cherlin A. J. (1978), *Remarriage as an incomplete institution*, „American Journal of Sociology”, vol. 84, nr 3
- Frątczak E. (2001), *Rodzinne tablice trwania życia, Polska 1988/1989, 1994/1995*, „Monografie i Opracowania”, nr 485, OW SGH, Warszawa
- Frątczak E., Kozłowski W., 2005, *Rodzinne tablice trwania życia. Polska 1988/1989, 1994/1995, 2002*, OW SGH, Warszawa
- Golini A. (2004), *Tendances démographiques et rapports entre générations*, [w:] G. Caselli, J. Vallin, G. Wunsch (dir.), *Démographie: analyse et synthèse*, vol. VI, *Population et société*, INED, Paris
- GUS (Główny Urząd Statystyczny), 2004, *Rocznik Demograficzny 2004*, ZWS GUS, Warszawa
- GUS (Główny Urząd Statystyczny), 2005, *Trwanie życia w 2004 r.*, „Informacje i Opracowania Statystyczne”, ZWS GUS
- Hiraizumi W. (2000), *Mass longevity transforms our society*, „Proceedings of the American Philosophical Society”, vol. 144, nr 4, December
- Holzer J.Z. (2003), *Demografia*, wyd. VI, PWE, Warszawa
- Keilman N. (2003), *Demographic implications of low fertility for family structure in Europe*, „European Population Papers Series”, nr 11
- Le Bras H. (1973), *Parents, grands-parents, bisaieux*, „Population”, vol. 28, nr 1
- Murphy M. (2004), *Models of kinship from the developed world*, [w:] S. Harper (ed.), *Families in ageing societies. A multi-disciplinary approach*, Oxford University Press, Oxford, New York
- National Research Council, 2001, *Preparing for an aging world. The case for cross-national research*, National Academy Press, Washington, D.C
- Okólski M. (2004), *Demografia zmiany społecznej*, WN Scholar, Warszawa
- Post W., van Poppel F., van Imhoff E., Kruse E. (1997), *Reconstructing the extended kin-network in the Netherlands with genealogical data: methods, problems, and results*, „Population Studies”, vol. 51
- Sardon J.-P. (2005), *Effet du recul de la mortalité sur la cohabitation de générations*, [w:] Ch. Bergouignan, Ch. Blayo, A. Parant, J.-P. Sardon, M. Tribalat (dir.), *La population de la France. Évolutions démographiques depuis 1946*, vol. II, CUDEP, Bordeaux
- Slany K. (2002), *Alternatywne formy życia małżeńsko-rodzinne w ponowoczesnym świecie*, Wyd. Nomos, Kraków
- Smith J. E. (1987), *The computer simulation of kin sets and kin counts*, [w:] J. Bongaarts, T.K. Burch, K.W. Wachter (eds), *Family demography. Methods and their applications*, Clarendon Press, Oxford
- Szulc S. (1938), *Ruch naturalny ludności*, [w:] E.J. Reyman (red.), *Encyklopedia nauk politycznych*, t. 3, Wyd. Instytutu Społecznego, Warszawa, hasło: ludność
- Szukalski P. (2002), *Przepływy międzypokoleniowe i ich kontekst demograficzny*, Wyd. UŁ, Łódź
- Szukalski P. (2004), *Maksymalne przeciętne trwanie życia – przegląd literatury demograficznej*, „Studia Demograficzne”, nr 1
- Szukalski P. (2004a), *Dyskryminacja ze względu na wiek (ageism) – przyczyny, przejawy, konsekwencje*, „Polityka Społeczna”, nr 2
- Szukalski P. (2004b), *Przemiany demograficznego oblicza rodziny – wyzwania dla współczesnych społeczeństw*, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny”, nr 4

- Szukalski P. (2004c), *Wdowieństwo w starszym wieku w Polsce jako problem demograficzny*, [w:] *Samodzielność ludzi starych z perspektywy medycyny i polityki społecznej. Dotychczasowe doświadczenia UE i Polski*, Materiały konferencyjne, PTG, Oddział Mazowiecki, Warszawa
- Szukalski P. (2005), *Wielkość i struktura rodziny a przejście demograficzne*, „Roczniki Socjologii Rodziny”, t. XVI
- Uhlenberg P. (1996), *Mortality decline in the twentieth century and supply of kin over the life course*, „The Gerontologist”, vol. 36, nr 5

DEATH RATE REDUCTION AND MULTI-GENERATIONNESS OF POLISH FAMILIES

Summary

The factors presented in this article fit perfectly in a wider discussion on the influence long-term demographic changes have on the size and the structure of the family. The most conspicuous symptoms are: the rise of the number of multi-generation families, triggered by the decrease in the death rate, and decrease in the number of large (having more than two children) families, caused by a decrease in the fertility rate. The effect of the two processes is an automatic rise of the importance of inter-generation relations in the family, to the loss of intra-generation relations, i.e. a verticalisation of the family net. The article is restricted to the analysis of only one side of the above equation, the changes in the death rate, and its importance for the demographic structure of the Polish family. The result of the changes is a conspicuous rise of the probability of one's being a member of a multi-generation family, this being independent of one's status or position in the genealogical tree (children, children, or grandchildren). Automatically, the time spent in a given status within the family, performing the social role of the parent, the child, the grandparent or the grandchild, is increasing.